Wydanie poranne.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 268 **Kraków, Piątek dnia 29 Września 1905 r.** **Rok XIII.**

W zasadzce!

„Żydzi łódzcy, wysłali telegram do ministra skarbu z żądaniem, aby nie wprowadzano języka polskiego do łódzkiej szkoły handlowej.“

Taką wiadomość otrzymały i zamieściły polskie pisma... Przyznajemy, że pomimo całej potworności tego żydowskiego łotrostwa, uważamy to publiczne zamanifestowanie nienawiści żydowskiej do Polaków, za wypadek pomyślny, bo jest to doskonała operacja chirurgiczna dla tej części opinii publicznej polskiej, która żywi się jeszcze złudzeniami co do uczuć żydów dla polskiej sprawy... Oto więc nagi prosty fakt: Polskie społeczeństwo wytęża wszystkie siły, aby zdobyć dla siebie szkołę narodową, — urządza w tym celu bolesny i niebezpieczny strejk młodzieży, wysyła do Petersburga deputacje, petycje, memoryały, stara się wpłynąć na opinję publiczną w Rosji, uzyskuje poparcie od niezawisłych Rosjan i w chwili, gdy można oczekiwać pomyślnego rozwiązania kwestji, żydzi paraliżują zdradliwie wysiłek całego społeczeństwa! Już skorzystali z strejku szkolnego, już wypełnili gimnazja warszawskie swojemi dziećmi, już nikczemnem schlebianiem rządowi pozyskali różne przywileje, — ale to wszystko było im za mało; oni nie chcą dopuścić wogóle do spolszczenia szkolnictwa, oni pragną utrzymania teraźniejszej złej, nędznej, ale rusyfikacyjnej szkoły, bo mają nadzieję, wkraść się w ten sposób w łaski rosyjskiej biurokracji i uchylić ustawowe ograniczenia przeciwko nim skierowane.

Ta żydowska taktyka dobrze już jest znana, zupełnie tak samo postępowali żydzi we Wielkopolsce gdzie do dziś dnia, są najdzielniejszemi podporami germanizacyi i hakatyzmu.

Niegodziwość środków używanych przez żydów dla dopięcia swoich celów nie byłaby tak rażącą, gdyby nie ohydna komedja którą przytem odgrywają; bo aby nie zupełnie odstraszyć i zrazić naiwnych i łatwowiernych Polaków, udają wobec nich polskich patrjotów. Dzięki tej asymilacyjnej farsie, część polskiego społeczeństwa, zbałamucona i oszukana uważa żydów za sprzymierzeńców, ba nawet za rodaków, i dopuszcza ich do udziału w takich narodowych akcjach, gdzie żaden cudzoziemiec nie powinien być cierpiany. Dzięki temu, mamy ciągle wśród siebie utajonego wroga, który w chwilach decydujących wypada z ukrycia, wywołuje zamieszanie w naszych szeregach, — często sprowadzając dotkliwe klęski...

Tak jest! żydzi są wobec nas przyczajeni w zasadzce, skąd wypadają tylko wtedy, gdy wiedzą, że mogą bez szkody dla siebie, w nas uderzyć...

Tak właśnie postąpili żydzi łódzcy; wyskoczyli z zasadzki i na jedną chwilę pokazali swoje prawdziwe oblicze. Możemy być pewni, że przy innej sposobności, gdy ich interes będzie tego wymagać, powrócą do swej roli „asymylowanych Izraelitów“...

Przesilenie węgierskie.

(Martwota w parlamencie Austryackim. — Rozprawy nad mową barona Gautscha. — Przesilenie węgierskie. — Baron Fejervary w Wiedniu. — Dalsze plany. — Koalicya. — Konferencya dnia 3 października.)

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Izba pusta. Drugie posiedzenie już nie umiało zainteresować posłów. Wielu z nich udało się do domów. W czwartek niema posiedzenia. Dzień św. Wacława, patrona korony czeskiej. Posłowie czescy żądali, by Izba poselska na ten dzień zawiesiła obrady. Następne posiedzenie w piątek, choć ten dzień jest także świętem galicyjskiego Patrona: św. Michała.

Rozprawa nad mową programową prezesa gabinetu toczy się ospale. Poseł dr. Lecher nie umiał zaprodukować ani jednego nowego dowcipu.

Imieniem Koła polskiego będzie przemawiał prezes, Wojciech Dzieduszycki.

Uwagę parlamentu, uwagę opinii publicznej wiedeńskiej zajmują przedewszystkiem sprawy węgierskie. Zrozumiałe zajęcie! Toć od przebiegu przesilenia węgierskiego zależą nietylko losy monarchii Habsburskiej, ale nawet i bieg polityki międzynarodowej w Europie Środkowej na długi przeciąg lat.

Baron Fejervary przyjechał do Wiednia w wtorek wieczorem. W środę (dn. 27 września) o godz. 1-ej popołudniu przyjął go monarcha. Posłuchanie trwało półtorej godziny. Natychmiast po posłuchaniu baron Fejervary powrócił do gmachu ministeryum węgierskiego na ulicy Bankowej. Aż do dalszego rozporządzenia monarchy baron Fejervary pozostaje w Wiedniu. W czwartek Fejervary znowu stanie przed obliczem króla gdyż Franciszek Józef chce się zastanowić nad propozycyami ex-prezesa gabinetu.

Obiega pogłoska uzasadniona, że Fejervary wcale się nie wzdryga stanąć poraz wtóry na czele gabinetu. Ale stawia warunki. Wymaga, by korona zaakceptowała jego program z powszechnem prawem głosowania na czele. Sfery decydujące wahają się przecież na udzielenie sankcyi przedwstępnej. W każdym razie ustąpi minister spraw wewnętrznych Kristoffy jako autor projektu o głosowaniu powszechnem i minister rolnictwa György.

Na wypadek, gdyby utworzenie gabinetu Fejervarego stało się niemożliwem, Bela hr. Csiraky stanie na czele gabinetu tymczasowego, który załatwiałby sprawy bieżące.

Co robi koalicya? Najlepiej o zamiarach koalicji jest poinformowanym korespondent budapeszteński dziennika „Zeit“. Jego informacye pochodzą z pierwszej ręki: koalicya jest przekonaną, że nie przyjdzie do posiedzenia Izby poselskiej w dniu 10 października; sesya będzie albo odroczona albo nawet nastąpi rozwiązanie Izby poselskiej. W sferach opozycyjnych zastanawiano się nad myślą, czy nie należałoby — mimo rozwiązania — odbywać posiedzeń Izby. Byłby to przecież plan rewolucyjny i jawny opór przeciwko koronie zaprowadziłby bardzo prędko do zgniecenia ruchu z pomocą sił zbrojnych. Wszyscy przywódcy koalicji potępili ten plan, obmyślany przez głowy gorętsze.

Natomiast dnia 3 października zbierze się konferencya prywatna — będzie ona przecież publiczną — wszystkich stronnictw Izby poselskiej. Nawet posłowie liberalni, nie należący do kliki Tiszy, przyrzekli swój współudział. Taka konferencya może radzić bez względu, czy Izba poselska będzie rozwiązaną, albo sesya odroczona. Nie trzeba zapominać, iż owa konferencya będzie miała powagę, a jej uchwały znaczny wpływ moralny, gdyż weźmie w niej udział większość posłów, a przedewszystkiem cała koalicya. Dzienniki wiedeńskie nazywają tę konferencyę „konwentem.“ Niema obawy, by się istotnie zmieniła w konwent. Posłowie francuscy w 1789 r. byli politykami; politycy węgierscy odznaczają się niezmiernem wyszkoleniem parlamentarnem i zmysłem politycznym. Nie pójdą zadaleka, jak w 1848 r. i dlatego trzeba się z nimi liczyć.

Zjazd ziemców.

Od wtorku obraduje w Moskwie kongres ziemców, tym razem za zezwoleniem rządu w obecności przedstawiciela władzy. Pozwolenie na zjazd udzielono w ostatniej chwili, gdy biurokracja przekonała się, że wszelkie zakazy nie osiągną skutku i rząd znowu stanie przed alternatywą: albo ustąpić i stwierdzić publicznie swą bezsilność, albo uciec się do ryzykownego środka gwałtów policyjno-kozackich względem przedstawicieli całej ziemskiej Rosyi.

Rząd wybrał drogę pośrednią i w ostatniej chwili wbrew poprzednim zarządzeniom uznał zjazd za legalny. Wprawdzie zastrzegł program, którego nie wolno przekraczać pod grozą zamknięcia zjazdu i rozpędzenia obradujących siłą. Ale i to ograniczenie pozostało tylko niespełnioną groźbą. Jak wskazują otrzymane dotychczas telegramy z przebiegu zjazdu, kongres nie ograniczył się jedynie do omawiania wyborów do przyszłej Dumy, jak wymagały tego nakreślone przez rząd ramy obrad, lecz omawiał całą sferę życia publicznego w Rosji, powziąwszy szereg uchwał skrajnie demokratyczno-konstytucyjnych, które na żadną miarę nie można pogodzić z „nienaruszalnemi podstawami państwa rosyjskiego“, tak zaciekle bronionemi przez cara i jego biurokratycznych pachołków.

Nietykalność osobista i mieszkań, wolność słowa, zebrań i stowarzyszeń, zrównanie wszystkich ludzi wobec prawa i odpowiedzialność urzędników przed zwykłemi sądami to zasady, które nie mogą pogodzić się z samowładztwem carskiem — z nieograniczoną niczem wolą autokraty i jego pomocników. Tej prawdy nie rozumie, czy też tylko udaje, że nie rozumie biurokracja rosyjska która nie mając innego wyjścia, kongres ziemski uznaje za zebranie legalne, a jednocześnie samowładztwo carskie odarte z wszelkiego uroku i siły moralnej, ogłasza przy każdej sposobności za „niewzruszone podstawy ustroju państwowego.“ Jest to zamykani eoczu na rzeczywistość obłudne złudzenie! Uchwały konstytucyjne kongresów ziemskich, a następnie, jak należy przypuszczać i Dumy państwowej nie będą mogły istnieć współrzędnie z cyrkularzami Trepowów i Skałłonów. Stanowcze zwycięstwo musi się przechylić koniecznie na jedną stronę, a przechyli się tam, gdzie oprócz bagnetów i brutalnej przemocy jest także siła moralna.

Kongres moskiewski zabrał również głos w sprawie bezpośrednio obchodzącej nas Polaków Jest to zamykanie oczu na rzeczywistość, jest to złudzenie! Uchwały konstytucyjne kongremem prawodawczym i z gwarancją swobód konstytucyjnych. Stwierdzić z zadowoleniem należy że pierwszy krok na drodze porozumienia pomiędzy społeczeństwem polskiem a rosyjskiem już zrobiony, a ten krok tem większego nabiera teraz znaczenia, że jest jednocześnie dotkliwym ciosem wymierzonym biurokracji rosyjskiej.

Ten sam rząd, co oprócz gwałtów i morderstw, na nic nie może się zdobyć w Królestwie, co publicznie, przez usta generał-gubernatora zdejmuje wszelką odpowiedzialność ze swych pachołków za zbrodnie i nakazuje żołdactwu mordy i rzezie, gwałcąc nawet i tak zbyt surowe prawo stanu wojennego, — ten sam rząd musi przyjąć do wiadomości, jako uchwałę l e g a l n e g o i odbywającego się w obecności władz zebrania — autonomję Królestwa Polskiego.

Mamy więc z jednej strony, zbrodnicze rozkazy Skałłowa, z drugiej — legalne uchwały o autonomji i gwarancji swobód konstytucyjnych! Czyż nie są to właśnie jaskrawe przeciwieństwa, które wzajemnie się wykluczają?

Uchwał kongresu co do autonomji polskiej nie posiadamy jeszcze w dosłownem brzmieniu. Zawierają one ustęp o regulacji granic Królestwa, które może być rozmaicie tłumaczony. My rozumiemy go optymistycznie w tym sensie, że skoro

Litwa i Ruś zechcą przyłączyć się do Królestwa i obsyłać sejm warszawski, społeczeństwo rosyjskie nie będzie temu sprzeciwiać.

Byłoby to rzeczywiście jedynie słusznem i mądrem rozwiązaniem kwestji polskiej.

Zatarg grecko-rumuński.

Z telegramów wiadomo już, że między Grecją a Rumunją przyszło do nieformalnego zerwania stosunków dyplomatycznych: poseł grecki przy dworze rumuńskim wyjechał na urlop bez pozostawienia zastępcy, a za jego przykładem poszedł poseł rumuński w Atenach, który zostawił tylko woźnego do pilnowania archiwum poselskiego.

Bezpośredni powód do zerwania dały dwa nic nie znaczące fakty: 1-mo w Dżordżewie tłum Rumunów spalił publicznie flagę grecką wśród niezbyt dla Grecji pochlebnych okrzyków; 2-do rząd rumuński wydalił z granic państwa redaktora wydawanego w Bukareszcie greckiego dziennika „Patris". Na protesty i domaganie się zadośćuczynienia rząd rumuński odpowiadał stanowczą odmową. Stąd gniew.

Istotna przyczyna zatargu tkwi jednak znacznie głębiej; szukać jej też należy w zaostrzającej się w ostatnich czasach coraz bardziej t. zw. kwestji kucowołowskiej.

Kucowołosi czyli Cincarowie zamieszkują południową i południowo-zachodnią część Macedonji; liczbę ich określają uczeni rozmaicie: jedni na 70 tysięcy drudzy na 400.000, a rząd rumuński nawet na miljon. Kucowołosi są plemieniem, spokrewnionem niewątpliwie z Rumunami; dowodzi tego przedewszystkiem język ich, będący tylko djalektem rumuńskiego, dalej obyczaje ich, strój, tradycje i podania ludowe. Przez długi czas jednak Kucowołosi pozostawali pod wyłącznym wpływem otaczającej ich ludności greckiej. W czasie pierwszego powstania greckiego walczyli nawet w szeregach Greków przeciwko Turkom; wielu z wybitniejszych działaczy ówczesnych było pochodzenia wołoskiego.

Już jednak w połowie ubiegłego stulecia zauważyć się daje odrodzenie narodowe Kucowołochów. I rzecz dziwna — pierwszy impuls w tym kierunku dali Turcy, którzy sympatje swoje względem Kucowołochów opierali na następującej zasadzie praktycznej: ażeby powstrzymać dalsze rozszerzanie się na północ idei panhelleńskiej, należy na samej granicy Tessalji stworzyć samodzielne i wrogie Grekom plemię. Reszyd-pasza, inicjator odrodzenia narodowego Kucowołochów, potrafił dla projektu swojego pozyskać rząd bukareszteński. A Rumunja miała poważne przyczyny do popierania budzącej się wśród „nowych braci" świadomości narodowej; każda przykrość, dotykająca Greków, cieszyła się zawsze wielką popularnością wśród ludności rumuńskiej, a przytem co najważniejsze — fakt istnienia całego miljona Rumunów w Macedonji dawał Bukaresztowi prawo zabrania głosu na wypadek możliwego podziału tej części państwa ottomańskiego.

Kampanja na rzecz uciśnionych Kucowołochów prowadzona była bardzo energicznie: w r. 1860 utworzony został w Bukareszcie specjalny „komitet macedoński" przy hojnem poparciu rządu rumuńskiego. Obecnie Kucowołosi mają w Macedonji 30 wyższych i 18 średnich własnych zakładów naukowych, na które skarb rumuński wydaje przeszło pół miljona franków rocznie.

Kucowołosi cieszą się do dziś dnia gorliwą opieką rządu tureckiego, który widzi w nich najlojalniejszych poddanych sułtana, i obdarza ich za to coraz to nowymi przywilejami, jeden z takich przywilejów był właśnie ową kroplą, która przepełniła czarę odwiecznych waśni i nieporozumień między Grecją a Rumunją. W maju br. wydane zostało irade sułtańskie, przyznające Kucowołochom, prawo organizowania narodowych gmin kościelnych.

Patrjarchat grecki, wychodząc z mylnego zgoła założenia, że każdy Kucowołoch przeszedłszy do kościoła narodowego, osłabia przez to same greckie gminy w Macedonji, rozpoczął srogie prześladowanie wszystkich narodowców wołoskich. „Jedynem pragnieniem Kucowołochów — brzmi urzędowy komunikat rumuński jest módz modlić się i uczyć dzieci w ojczystym języku, i za to patrjarchiści prześladują ich w okrutny sposób, a nawet zabijają starców, kobiety i dzieci." Podobne postępowanie Greków musiało wywołać oburzenie w Rumunji, które znalazło wyraz swój w zerwaniu stosunków dyplomatycznych.

Takie są przyczyny zatargu. Wojny on, rzecz prosta, nie wywoła; z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości że wzmoże i tak już zbyt obfity rozlew krwi w Macedonji.

Urzędowy hakatyzm.

Na granicy Galicyi i Śląska austr., tuż przy miastach Biała i Bielsko jest parafia katol. Komorowice. Składa się ona z gminy Komorowice i z części gminy Bestwina około 3000 katolików, zaś ze Śląska austr. należą do niej gmina Komorowice ad Bielsko i część gminy Czechowice licząca obie około 300 katol. Wszyscy parafianie są narodowości polskiej bo zaledwie 1 proc. przyznaje się do innych narodowości, lecz i z nimi można się po polsku porozumieć. Kościoł parafialny jest nad samą granicą, lecz po stronie galicyjskiej, a przy nim zaraz 4 klasowa szkoła ludowa, która nominalnie jest szkołą dwuklasową, lecz według rozporządzenia Rady szkolnej krajowej obowiązuje w niej i jest wykonywany plan nauki szkół czteroklasowych. Po stronie śląskiej w gminie Komorowice ad Bielsko mieszka około 100 katolików i to Polaków, a około 240 Niemców-lutrów. Otóż ci ostatni przy pomocy funduszów związku Gustawa Adolfa założyli i utrzymują dla siebie prywatną wyznaniową, jednoklasową, luterską szkołę. Rozumie się, że w szkole tej jest nauczycielem luter i to zagorzały hakatysta, że nauka odbywa się w języku wyłącznie niemieckim. Sprawa ta niby nas Polaków nie obchodziła, bo każda narodowość ma prawo zakładać swoje szkoły, lecz właśnie ta szkoła luterska ma wielkie ale. Albowiem i zarząd tejże szkoły i c. k. Rada szkolna okręgowa w Bielsku, do której politycznie ta gmina i szkoła należy, starają się per fas et nefas ściągać do niej dzieci katolickie. Ze zaś tamtejsi Polacy woleli posyłać dzieci do szkoły czteroklasowej w Komorowicach, więc też Rada szkolna okręgowa w Bielsku zwróciła się pismem w języku niemieckiem z dnia 14 marca 1902. I. 50 do Rady szkolnej okręgowej w Białej, by ta zakazała przyjmować dzieci ze strony śląskiej do szkoły w Komorowicach i zagroziła, że choć te dzieci ukończą u nas szkołę czteroklasową, to jednak będą przymuszone, by jeszcze przez dwa lata uczęszczały do szkoły wyznaniowej luterskiej w Komorowicach ad Bielsko, bo powiada, w Galicyi obowiązane są dzieci uczęszczać do szkoły sześć lat a u nich ośm lat. Otrzymała jednak odpowiedź, że szkoła w Komorowicach ad Bielsko jako prywatna nie ma wcale prawa przymusu szkolnego. Na tem się na razie skończyło, lecz muszę tu uczynić dwie uwagi.

Rada szkolna okręgowa w Bielsku na określenie wspomnianej gminy używa stale nazwy Batzdorf, choć urzędowa nazwa jest Komorowice ad Bielsko; powtóre jest tego przekonania, iż w czteroklasowej polskiej szkole publicznej mniej się dzieci nauczą niż w prywatnej niemieckiej jednoklasowej szkole luterskiej. Takie rozumowanie jest chyba więcej niż karkołomne, a Rada szkolna okręgowa w Bielsku jeśli chce być konsekwentną, to powinna zwinąć wszystkie szkoły czteroklaso-

---

WINA I POKUTA

109 (Ciąg dalszy).

Był to tryumf zbrodni, arcydzieło szalbierstwa. A miałże sprawca tej zbrodni choć jedną chwilę szczęścia — czy choć minutę spokoju, aby jedną chwilę, w którejby nie czuł tej powolnej i głuchej męki, przez którą uwierzył w końcu istnienie jakiegoś drapieżnego zwierza, szarpiącego mu wnętrzności?

Parę chwil starczyło Wilmotowi do spełnienia czynu, dającego mu zdobycz, o jakiej nigdy żadej zabójca nie marzył. Zbrodnia ta tak odmieniła jego położenie i jego samego, że gdy wychodził z lasku, nie był już sam, ale postępowała za nim olbrzymia postać, straszna poczwara. podrzeźniająca po nim nawet wzdychanie, szła za nim krok w krok, czepiała się go, chwytała go za gardło i wchodziła mu na piersi; coś strasznego bez kształtu i imienia, a co przybierało wszystkie kształty i wszystkie nazwiska. Było to widmo spełnionej zbrodni.

Przez jakiś czas Józef Wilmot siedział z czołem zakrytem rękami. Powoli twarz mu się rozjaśniła i nagle stała się surową i stanowczą. Pierwsze uczucie trwogi i pierwsze zdziwienie minęło zupełnie. Człowiek ten nie był nigdy i nie mógł być bojaźliwym; gotów był na wszystko. Może nawet był kontent, że spodziewana chwila nadeszła. Przez cały czas, gdy zbrodnia była w ukryciu, cierpiał tak niewypowiedziane udręczenie, męki, nie dające się opisać, że wykrycie tajemnicy mogło mu przynieść pewną ulgę, swobodę zrzucenia maski.

Rozmyślając, co należy teraz począć, musiał wpaść na myśl szczęśliwą, gdyż twarz rozjaśniła mu się nagle uśmiechem zwycięzkim.

— Mój koń — zawołał. — Mogę wsiąść na konia, choć chodzić nie mogę.

Wziął laskę i przeszedł do sąsiedniego pokoju; były z niego drzwi na czworokątny ogródek, w którym właściciel pałacu kazał zbudować stajnię dla swego ulubionego konia. Małgorzata szła prawie tuż za ojcem, patrząc nań z obawą i zdziwieniem. Otworzył drzwi oszklone i wyszedł do ogrodu, urządzonego na stary sposób z rabatami, obłożonemi murawą, na środku którego była mała fontanna, której nikt nie pamiętał bijącej.

— Idź, przynieś lampę, Małgorzato — powiedział cicho — potrzebuję światła.

Małgorzata usłuchała. Nie drżała już, a lampę trzymała tak pewną ręką, jakby pełniła obowiązek służącej. Poszła za ojcem do ogrodu i weszła z nim do stajni.

Koń, pomimo słabego światła, poznał swego pana. Miljoner kazał zaprowadzić gaz w stajniach; masztalerz zostawił jeden płomyk płonący. Zwierzę tarło głowę o ramię pana, wstrząsnęło grzywą z radości, że pana zobaczyło. I dopiero na łagodny głos i pod pieszczącą ręką Wilmota, uspokoił się w oznakach swojej radości.

— Spokojnie, spokojnie, mój stary — mówił cicho Józef.

Trzy czy cztery siodła i tyleż uzdeczek wisiało na kołkach w rogu małej stajenki. Wilmot wziął potrzebne mu przedmioty i zaczął siodłać konia, podpierając się laską.

Masztalerz sypiał w domu na wyraźny rozkaz pana; nikt nie mógł zatem słyszeć hałasu.

W pięć minut koń był osiodłany i okiełzany. Wilmot wyprowadził go ze stajni, Małgorzata szła ciągle za nim, niosąc lampę.

Mała żelazna nizka furtka prowadziła z ogrodu do parku. Józef zaprowadził konia do tych drzwiczek.

— Wróć się i przynieś mi surdut — rzekł do Małgorzaty. — Pójdziesz prędzej, niż jabym to mógł zrobić; jest obłożony futrem, znajdziesz go na krześle w sypialnym pokoju.

Cicho i spokojnie posłuchała Małgorzata polecenia. Pokoje otwierały się jedne do drugich; zobaczyła sypialny pokój z wysokiem łóżkiem, słabo oświeconym chwiejącem się światłem z kominka. Postawiła lampę na stole, a oglądając się za ubraniem, obłożonem futrem, po które posłał ją ojciec, spostrzegła na toalecie woreczek przez oczka którego jedwabne błyszczało kilka suwerenów. Wzięła worek odchodząc, bo wyobrażała sobie w prostocie swojej, że ojciec mógł potrzebować tej drobnej kwoty na wydatki podczas ucieczki. Przyniosła mu ciężki surdut i pomagała mu się przebrać ze szlafroka. Wychodząc ze stajni, wziął już kapelusz.

— Twoja sakiewka, ojcze, rzekła, kładąc mu w rękę woreczek — jest tam coś bardzo mało. Jak sobie poradzisz bez pieniędzy tam, gdzie pójdziesz?

— Bądź spokojna, nie będę w kłopocie. — I mimowolnie dotknął ręką pasa, który nosił bezustanku na sobie. — Mam dosyć pieniędzy, mam. Wszystko dobrze.

Wsiadł na konia, nie bez wielkiej trudności. A choć powietrze odurzyło go i osłabiło, czuł, że odżył, będąc na koniu, mając pod sobą silne, kochające go zwierzę, które go mogło unieść niejako na koniec świata.

— A dokąd jedziesz, ojcze? — zapytała z obawą Małgorzata.

Koń podrzucał mokry piasek kopytem i gryzł wędzidło z niecierpliwości.

— Nie wiem, odpowiedział Józef Wilmot — to będzie zależało od... nie wiem od czego. Dobranoc, Małgorzato. Niech cię Bóg błogosławi Wątpię jednak, aby Bóg słuchał modlitwy podobnych mnie ludzi. Bo gdyby był ich słuchał, byłoby się wszystko inaczej obróciło... wówczas, kiedym usiłował prowadzić uczciwe życie.

Była to prawda. Zabójca Dunbara próbował żyć uczciwie i prosił Boga, aby wspierał jego uczciwość. Ale usiłowania jego były nacechowane dziecinną niecierpliwością; chciał, aby modlitwy jego były natychmiast wysłuchane i oburzał się, że opatrzność była głuchą na jego prośby. Zawsze mu zbywało na rezygnacji tej wzniosłej cnocie, która daje siłę do znoszenia chwil najcięższych bez szemrania uczy stawić czoło burzy ze spokojem w duszy i uśmiechem na ustach.

— Ojcze! Pozwól mi towarzyszyć sobie — mówiła łagodnym głosem Małgorzata — pozwól mi iść z sobą. Bez podtrzymującej mnie nadziei,

we i założyć w ich miejsce jednoklasowe szkoły wyznaniowe luterskie.

Zostałem proboszczem w Komorowicach z początkiem roku 1904. Wnet zjawiła się u mnie deputacja z Komorowic ad Bielsko z prośbą, bym w tamtejszej szkole udzielał nauki religii dla dzieci katolickich, *ale w języku niemieckim.* Ponieważ wiedziałem, że ta garstka dzieci katolickich, które przypadkowo uczęszczają do luterskiej szkoły są narodowości wyłącznie polskiej, więc odmówiłem temu żądaniu motywując tem, że nauka religii musi być udzielaną w ojczystym języku dzieci. A gdy deputacja na ten warunek się nie zgodziła, nie poszedłem ani razu do tej szkoły, natomiast uczyłem te dzieci w kancelaryi parafialnej i w kościele religji katolickiej, rozumie się po polsku. Wnet posypały się na mnie aż trzy skargi od Rady szkolnej okręgowej w Bielsku do mej władzy duchownej w Krakowie, a wyjaśnienia, jakiem w tej sprawie przesłał, chcę choć w krótkości ogłosić.

W każdej z tych trzech skarg jest szkoła ta inaczej nazwaną. W pierwszej z dn. 14.3.1904 r. „eine einklasige evangelische Privat-Volksschule in Batzdorf", w drugiej z dnia 14. 8. 1905: „Ersatzschule einer öffentlichen Volksschule dienende Privat-Schule" a w trzeciej z dnia 8. 2. 1905: „Oeffentliche Volksschule". Czyż to słyszana rzecz, żeby rada szkolna jednej i tej samej szkole nadawała w ciągu niecałych jedenastu miesięcy aż trzy tytuły!? Wytłumaczyć to można jedynie chęcią ukrycia właściwego charakteru tej szkoły. Grozi nadto taż rada po dawnemu, wykonaniem przymusu szkolnego względem dzieci katolickich nie uwzględniając wcale ich polskiej narodowości i każe je *uczyć religii wyłącznie po niemiecku.* Otóż oświadczyłem na to, iż wykonanie tego rodzaju groźby narazi c. k. Radę szkolną okręgową w Bielsku na proces karny o nadużycie władzy urzędowej.

Albowiem paragr. 19 zasadniczych ustaw austr. powiada najwyraźniej: „Wszystkie narodowości są równouprawnione i każda narodowość ma nienaruszalne prawo do zachowania i pielęgnowania swej narodowości i języka... W krajach zamieszkałych przez kilka narodowości należy w ten sposób urządzić publiczne zakłady naukowe, aby *bez używania przymusu do nauczenia się drugiego języka krajowego,* każdy z tych szczepów narodowych otrzymał potrzebne środki do wykształcenia się w swym języku.

Więc stąd wynika, że polskie dzieci nie mogą być nigdy przymuszone, by uczęszczały do szkoły niemieckiej, choćby szkoła ta była krajową, a nie prywatną, ani wyznaniową! Dziś też cały świat cywilizowany a nawet i Moskale uznają zasadę, że nauka w szkołach elementarnych winna się odbywać w języku ojczystym dzieci, tylko nieliczne wyjątki jak Prusacy i c. k. Rada szkolna okręgowa w Bielsku są innego zdania, bo też tej ostatniej zdaje się, że Śląsk austr. jest właśnie prowincyą pruską.

Dzieci polskie z Komorowic ad Bielsko nie są bynajmniej pozbawione sposobności kształcenia się w swym ojczystym języku i w swej ojczystej wierze katolickiej, bo choć mieszkają na Śląsku austr. to jednak do szkoły czteroklasowej w Komorowicach mają najdalej półtora klmtr. drogi. Więc też tu chętnie uczęszczają i chętnie są przyjmowane i to jest właśnie Niemcom solą w oku. Albowiem oni pragną swą prywatną luterską szkołę przemienić na publiczną szkołę dwuklasową, że zaś swoich dzieci starczy im zaledwie na jednoklasówkę, więc też chcą sztukować dziećmi polskiemi i kapłana katolika-Polaka chcą użyć w tym celu za narzędzie i za naganiacza do ich niemiecko-luterskiej szkoły. Lecz w tym względzie grubo ich zawiodła pruska buta i bezczelność, dostali też należytą odprawę.

Faktem jednak jest, iż niektóre dzieci polskie uczęszczają do ich szkoły, lecz wina tego spada na karb bezprawnej agitacji Zarządu tej szkoły i Rady szkolnej okręgowej w Bielsku. Mówił mi pewien tamtejszy katolik, Polak, że mu zagrożono karami, gdyby swych dzieci nie posyłał do owej luterskiej szkoły, inny znów, również katolik i Polak w Komorowicach mieszkający nie posyłał dzieci do swej szkoły, tylko do tamtejszej, choć jego dzieci musiały przez to odbywać dwa razy dłuższą drogę. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z nadużyciem władzy urzędowej a w drugim z nieświadomością i obałamuceniem rodziców, którym się zdawało, że dzieci ich nauczą się od razu i po polsku i po niemiecku. Tymczasem przekonali się, iż ich dzieci niczego się tam nie nauczyły, bo dziecko polskie, nie umiejące z domu ani słowa po niemiecku, choćby uczęszczało do szkoły niemieckiej i kilka lat i słuchało tam niemczyzny, to zawsze będzie siedzieć jak na tureckiem kazaniu i jeśli z takiej szkoły nie wyszło głupsze, to z pewnością nie wyjdzie mądrzejsze. Zaś hakatyzm pruski tam panujący nie pozwala ani jednego słowa po polsku powiedzieć i jak się dowiaduję, za wypowiedzenie słowa polskiego są tam podobno specjalnie wyznaczone kary.

Na zakończenie niniejszego artykułu dodaję, iż tak zarządowi luterskiej szkoły w Komorowicach ad Bielsko, jakoteż c. k. Radzie szkolnej okręgowej w Bielsku nie tyle chodzi o kształcenie dzieci polskich, ile raczej o ich germanizowanie i luteranizowanie! To moje osobiste przekonanie zmienię jak najchętniej skoro tylko c. k. Rada szkolna okręgowa w Bielsku postara się *skutecznie* o wykonanie paragr. 19 zasadniczych ustaw, a więc przestanie przymuszać dzieci do uczenia się drugiego języka krajowego i zapewni dzieciom polskim środki potrzebne do kształcenia się w ich ojczystym języku lub też gdy zaprzestanie opiekować się zbyt energicznie polskiemi dziećmi.

Wywody te uznał Konsystorz biskupi w Krakowie za słuszne i w tym samym duchu na powyższe skargi odpowiedział, boć przecież każdy przyzna, że nauczanie dzieci polskich religii w języku niemieckim podkopie w nich uczucia religijne i narodowe. Więc nauka religii katolickiej nie jest w tej szkole udzielaną i dzieci katolickie przestały do niej uczęszczać. Interpelowałem w tej całej sprawie członka Rady szkolnej okręg. w Bielsku ks. Jarosza, proboszcza z Czechowic, a on mi z największem zdziwieniem oświadczył, że o tem nic mu nie wiadomo, że na posiedzeniach rady szkolnej wcale tej kwestji nie poruszano, tylko załatwiano prezydjalnie, przyrzekł jednak wdać się w tę sprawę.

Obecnie Niemcy przycichli, jednak czuję, iż znów coś przygotowują, byle tylko niepokoić polską ludność, lecz potrafimy się obronić.

Komorowice, dnia 27 września 1905.

Ks. Józef Waligóra.

KORESPONDENCJA.

Stanisławów 27 września.

(Wybory do parlamentu — strach między żydami — budowa nowego dworca kolejowego — uroczystość u OO. Jezuitów — inspekcja sanitarna.)

Jakkolwiek do wyboru posła V kurji z okręgu Stanisławów — Tłumacz — Buczacz — Podhajce — Rohatyn w miejsce dr. Walewskiego, mamy zaledwie cztery tygodnie czasu — partja polska nie mogła dotąd jeszcze zgodzić się na kandydata. Odbije się to fatalnie na naszych szansach wyborczych, obawiam się bardzo, czy agitacja za polskim kandydatem nie będzie spóźnioną, a mandat ten tym razem dla Koła Polskiego straconym. Obecnie sprawa tak stoi, iż komitet centralny wyborczy stara się nakłonić do kandydowania marszałka powiatu stanisławowskiego p. Stanisława Cieńskiego. Gdyby ten kandydować nie chciał, pozostałaby jedyna kandydatura mająca widoki powodzenia, hr. Władysława dzieduszyckiego, syna Wojciecha z Jezupola. O kandydacie Józefie Olszewskim ani komitet centralny ani p. namiestnik słyszeć nie chcą, a kandydaci inni, jak sędzia powiatowy z Halicza Wierzchowski, radca szkolny Lewicki nie mają żadnych szans powodzenia.

Tymczasem Rusini już pogodzili się i gorąco agitują za swoim kandydatem dr. Teofilem Okuniewskim, — socjaliści dla obliczenia sił swoich zwolenników stawiają kandydaturę chłopa radykała Ostapczuka ze Zbaraża.

Żydzi, ci jak zawsze praktyczni na swój sposób, milczą, czekając, co powie pan starosta. Gotowi są popierać każdego kandydata, nawet rusina lub socjalistę, jeżeli tylko pan starosta tego będzie sobie życzył.

Wielki strach padł na stanisławowskie żydostwo, gdy rozpoczęły się aresztowania podejrzanych o puszczanie w kurs fałszywych pięćdziesięciokoronówek. Okazało się bowiem, że fałszerze mają spólników w Stanisławowie, może nawet więcej, jak nie znający stosunków przypuszczają. Są tu indywidua żydowskie, o których powszechnie wiadomo, że niczem nie trudnią się, a które żyją, wystawnie i to bardzo, wydając rocznie kilkanaście tysięcy koron, a może więcej. Tych opinja publiczna podejrzywa o nieczyste sprawki, jak właśnie spólnictwo z fałszerzami banknotów i handel żywym towarem. Niestety działają tak zręcznie, że ich dotąd wyłapać nie zdołano.

Odbyła się tu przed kilku dniami licytacja na budowę nowego dworca kolejowego, do której stanęło obok sporej liczby firm żydowskich

---

że Bóg ci przebaczy, świat będzie pustym dla mnie. Muszę ci towarzyszyć, nie chcę, abyś powrócił pomiędzy złych ludzi, wśród których zakamienieje ci serce, ja chcę ci towarzyszyć wszędzie, daleko...

— Ty zemną? — powiedział wolno Józef Wilmot. — Czyż to naprawdę twoje życzenie?

— Największe ze wszystkich, jakie mam życzenie.

A będziesz mi wierna? zawołał, schylając się, by położyć rękę na ramieniu córki i patrząc jej w oczy — ty będziesz mi wierną, nieprawdaż, Małgorzato? Wierną, jak stal hartowna, przygotowaną na wszystko; bez słabości i drżenia będziesz widziała godzinę niebezpieczeństwa. Już wiele przebyłaś i zniosłaś z godnością; jesteś gotową na nowe próby?

— Dla ciebie, mój ojcze, dla ciebie! o tak, wszystko zwyciężę, zrobię wszystko, aby cię uratować od...

Zadrżała na myśl niebezpieczeństwa, na jakie był narażony i przed okropnością którego tylko ucieczka mogła go uchronić. O nie! pod żadnym warunkiem nie należało się poddać tej okropności, nie było tak ciężkiej ofiary, którejby nie spełniła, aby tamtego uniknąć. Ani kobieca rezygnacja, ani nadzieja w odpuszczenie boże, nie mogły jej skłonić do poddania się ostateczności.

— Ufam ci, Małgorzato! — mówił Józef Wilmot, podnosząc rękę z ramienia córki ufam ci. Wszak mam słuszność? Czyż nie pamiętam twojej matki w chwili, gdy się dowiedziała o mojej rzeczywistej historji? Widziałem jak zbladła, jak chusta, a w chwilę potem, ściskała mnie, i patrząc na mnie powiedziała: „Przyjacielu, mimo wszystko ja niemniej kochać cię będę, nic na świecie nie zdoła sprawić, bym cię mniej kochała".

Przez chwilę trwało milczenie. Głos jego stał się głuchy i chropowaty, potem nagle zawołał:

— Wielki Boże! cóż ja robię? Zatrzymuję się tu rozmową, kiedy chwile są tak drogie! Słuchaj, Małgorzato! jeżeli zechcesz mnie zobaczyć, udaj się jakąkolwiek drogą do Woodbine Cottage, niedaleko Lisford, zdaje mi się, że to przy drodze tego miasteczka. Tam jadę i będę tam o wiele wcześniej, niż ty. Zrozumiałaś mnie?

— Zrozumiałam: Woodbine — Cottage, Lisford... nie zapomnę! Niech cię Bóg prowadzi i wspiera, ojcze! Jest on także Bogiem grzeszników — myślała młoda dziewczyna — wszak Kainowi dał długie lata, by żałował za swą zbrodnię.

Tego rodzaju myśli zajmowały Małgorzatę, gdy stojąc przy furtce, nadstawiała ucha, by słyszeć oddalający się tentent kopyt końskich na drodze, zagłębiającej się w park. Okropnie była znużona, ale wiedziała, że nie spełniła jeszcze swego obowiązku! Nie wróciła już do Maudesley Abbey, do owego świetnego i zbytkownego mieszkania, w którem nędznik odgrywał swą rolę i cierpiał ciężko za swe zbrodnie przez długie miesiące. Oddaliła się szybko, wybierając ścieżki uboczne, a wiatr nocny rozwiewał jej włosy w nieładzie po twarzy i zakrywał jej całkiem oczy. Szukała drzwi, któremi weszła do parku, gdyż to było jedyne wejście, przez które też mogła opuścić to miejsce, nie będąc widzianą przez stróży u bram główniejszych. Dzień już świtał, zanim spotkała kogoś, coby jej wskazał drogę do Woodbine-Cottage. Nakoniec zobaczyła wychodzącego człowieka, trzymającego w każdym ręku szkopek do mleka. Ten wskazał jej drogę do Lisford.

Dobry już był dzień, gdy doszła do małych drzwiczek ogródka, leżącego przed domem majora Vernon. Drzwi, prowadzące do sionki, były napół otwarte, młoda dziewczyna pchnęła te drzwi i padła zemdlona na ręce oczekującego ją człowieka.

— Biedna dziewczyna! biedne dziecko — rzekł Józef Wilmot — jakże ona cierpiała! a ja myślałem, że zbrodnia ta będzie dla niej korzystną, że będzie brać pieniądze nie szukając zbadania tajemniczego ich źródła. Moja biedna córka, moje nieszczęśliwe dziecko!

Morderca Henryka Dunbara płakał nad zmienioną twarzą zemdlonej córki.

— Dosyć tych głupstw — zawołał z pokoju szorstki głos. — Czas zbyt nagli, aby go tracić na mazgajstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kilka firm chrześcijańskich. Ponieważ atoli firmy chrześcijańskie okazały się najtańsze i najlepsze, zachodzi obawa, że licytacja będzie unieważnioną, chyba po to, aby przedsiębiorstwo budowy przy drugiej licytacji dostał żyd. Już to drugiej takiej dyrekcji kolejowej jak nasza, nie ma na całej kuli ziemskiej. Były zastępca dyrektora kolei, Natan Seinfeld, brat waszego mecenasa, poprzyjmował do dyrekcji tyle żydów, że co drugi urzędnik to żyd. Robiono podówczas żydom przy przyjęciu wszelkie możliwe ułatwienia — podczas gdy katolikom przystęp utrudniono, — bo pan Seinfeld mówił, że nie umieją dobrze po niemiecku.

W dniach 29 i 30 września oraz 1 października obchodzić będzie tutejsze katolickie społeczeństwo uroczystość beatyfikacji naszego rodaka O. Melchiora Grodzieckiego Tow. Jez. umęczonego za wiarę świętą w roku 1619. Na odsłonięcie obrazu błogosławionego męczennika przyjeżdża ks. arcybiskup Weber ze Lwowa.

Zapowiedziano tu przyjazd inspektora sanitarnego z namiestnictwa dr. Lachowicza. Najwyższy ku temu czas, aby władze przełożone zbadały nasze stosunki sanitarne. Od roku szerzy się w Stanisławowie szkarlatyna i tyfus, a lekarze miejscy i fizyk powiatowy patrzą na to z założonemi rękami. Szpitala dla chorób epidemicznych nie możemy doczekać się — może dr. Lachowicz wejrzy w tę sprawę i zmusi kogo należy do koniecznych reform (s — r.)

Tajny układ prusko-austrjacki.

Pod powyższym tytułem „Nowoje Wremja“ zamieściło artykuł p. Kuczyńskiego — o które go narodowości toczyła się niedawno polemika na szpaltach „Głosu Narodu — poruszający bardzo ciekawą sprawę stosunku rządów austrjackiego i pruskiego do Polaków.

„W końcu czwartego dziesiątka lat ubiegłego stulecia — pisze autor — stosunek Polaków do rządu berlińskiego i wiedeńskiego był w wysokim stopniu naprężony. Obawiano się zbrojnego powstania. Koła rządowe podejrzywały, że Polacy, wobec niemożliwości przywrócenia Polski samodzielnej, pogodzą się w końcu z myślą zjednoczenia jej pod berłem cesarza rosyjskiego na zasadach, wskazanych przez Aleksandra I. W każdym razie przy przywróceniu normalnych stosunków między narodem polskim a rosyjskim, tendencja podobna wydawała się zupełnie naturalną i wcześniej czy później musiała się ujawnić i wywierać wpływ na stan chronicznego wzburzenia w ziemiach polskich w Austrji i Prusach. Tak przynajmniej przypuszczano w Berlinie i Wiedniu i postanowiono uprzedzić złe. Zawarty został w tym celu tajny układ określający stosunek obu rządów do Polski rosyjskiej. Role rozdzielone zostały w sposób następujący:

Prusy zobowiązywały się wywierać wpływ na urzędowy Petersburg w tym duchu, ażeby go powstrzymywać od zbliżenia się z społeczeństwem polskiem. Austrja natomiast wywiera wpływ na społeczeństwo polskie, wstrzymuje je od zbliżenia z urzędową Rosją. Przy dokładniejszem przypatrzeniu się późniejszemu przebiegowi dziejów ziem polskich doznaje się wrażenia, że plan ten wykonywany był przez obie strony zręcznie i sumiennie. Austrja chętnie strzegła i kultywowała nieprzejednanie Polaków względem Rosji, i w tym celu traktowała pobłażliwie nawet separatystyczne odcienie nacjonalizmu polskiego. Prusy natomiast były zawsze za wytrwałym systemem represyjnym względem Polaków w Rosji, podczas gdy w Austrji dawano im zupełną swobodę, nawet ze szkodą przewagi państwowej żywiołu niemieckiego.

Nie śmiem twierdzić, że układ ten utrzymuje moc swą do dzisiaj. Minęło pół wieku, a układy dyplomatyczne nie są wieczne. Kierunek polityce został jednak nadany, a skoro raz okazał się odpowiednim, utrzymuje się sam przez się. Dziś również nie może Niemcom uśmiechać się to, co ich straszyło przed 50 laty.

Autor powołuje się w końcu na świadectwo znanego Juljusza Klaczki, który w czasie, kiedy układ wzmiankowany został zawarty, był urzędnikiem ministerjum spraw zagranicznych w Wiedniu i z działalnością, zarówno jawną jak i tajną ministerjum tego dobrze był obznajmiony.

Walka z alkoholem w szkole.

W poprzednim artykule przedstawiliśmy poglądową lekcyę pani Helenius i podnieśliśmy jej w tym kierunku wielką umiejętność i wprawę. Niezawodnie ten sposób podawania nauki może być bardzo skutecznym, można tą metodą osiągnąć cel pożądany, wyryć zdrowe zasady na zawsze w sercu dziecka.

To strona zewnętrzna, to forma, nadana przedmiotowi nauki, lecz wniknijmy w treść przedmiotu, oceńmy jego wartość i kwalifikację do nauki szkolnej, nauki dla małych dzieci.

Wiadomo powszechnie, że szczegółowe a tak ulubione opisy wielkich zbrodni i kryminalnych procesów są rozsadnikami występku, zwłaszcza u zbrodniarzy, u których gra rolę występna próżność.

Dyrektor pewnego zakładu karnego twierdzi, że „szczegółowe doniesienia o zbrodniach, a zwłaszcza ich ton, w którym podawane bywają publiczności, przyczyniają się do rozpowszechniania występków.

Toż od czasu do czasu występuje ten sam rodzaj występków wprost epidemicznie, a wykonanie niektórych zbrodni powtarza się z matematyczną niemal ścisłością.

Dr. Jeard (Nouvelle Revue) porusza ten sam temat i słusznie podnosi, że obok prasy i inne czynniki, jak teatr, książka, pieśń, obraz, nadewszystko zaś ilustracya, przyczyniają się do rozszerzania zbrodni i samobójstwa. Zwłaszcza odbieranie sobie życia działa ogromnie silnie na mniej rozwinięte umysły i dzieci.

Wynika z powyższych orzeczeń, że gdyby ktoś poddał myśl rozpoczęcia walki przeciw samobójstwu lub innym zbrodniom już w szkole przedstawiając małym dzieciom na podstawie ilustracji słownej całą grozę występku w rozmaitych okolicznościach życia, to doprowadziłby może do rezultatów wprost przeciwnych, niż te, jakie sobie w założeniu postawił. Czyż nie dałoby się to samo powiedzieć o walce z alkoholem, jaką zwolennicy e l e u t e r j i chcą w p r o w a d z i ć do szkoły, zwłaszcza gdy będą używali najlepszego i najkorzystniejszego środka naukowego: poglądu? Umysł dziecka da się porównać z kartą jeszcze nie zapisaną, a więc zupełnie czystą. Jakżeż więc wykorzenić to, czego niema na tej białej karcie, czego młode życie jeszcze nie wyryło, bo wyryć nie mogło?

Ilustracja słowami czy ustępami drukowanymi w książkach szkolnych wprowadziłaby dzieci, na razie w wyobraźni do szynków, karczem i zapoznała z życiem wyjątkowych w każdym razie nielicznych jednostek, a tym sposobem zaczęłaby się wypełniać ta czysta karta dziecięcego umysłu, jak owa płyta przy fonografie pod naciskiem drgającego rylca, która zdolna jest później przy danej sposobności i odpowiednich warunkach powtórzyć te same tony i ich odcienia! Lecz ktoś powie, że dzieci spotkają się później z tem a tem, powinny więc być przygotowane do walki i zaopatrzone w broń, którą podług pani Helenius ma być język, smak. Niezawodnie spotkają się, ale nie wszystkie, pewna ich tylko część, daj Boże najmniejsza, a i te swoją bronią nie pokonają złego, bo tu inne warunki jak otoczenie, towarzystwo itp. silniej działają i słabych do złego pociągną. Zatem reformę należałoby ograniczyć tylko do „góry“ z której zły przykład idzie, a szkołę pozostawić wolną od oficyalnej walki z alkoholem, tem bardziej, że szkoła przez cały swój wpływ wychowawczy w duchu religijno-moralnym i tego kierunku nie pomija, owszem piętnuje pijaństwo, jako jeden z głównych grzechów, poucza o zgubnych skutkach nadmiernego używania w ogólności, a zachęca natomiast dziatwę do pielęgnowania cnoty wstrzemięźliwości. Więc szkoła spełnia swe zadanie pośrednio w kierunku powstrzymywania człowieka od nadmiernego użycia napojów; lecz nie może specjalizować swych wpływów do zwalczania jedynie alkoholizmu.

d. n.

ZE ŚWIATA

Wzorowe obserwatorjum meteorologiczne. Dom panujący w Japonji posiada śród członków swoich wybitnego meteorologa. Jest nim ks. Kikumaro Yamaszino, który cały swój majątek i siły swoje poświęca studjom i badaniom naukowym. Książę, mężczyzna 33-letni, — kazał wybudować na górze Tankuba, położonej na wschodniem wybrzeżu Japonji i o jakie 50 mil od Tokio oddalonej, obserwatorjum zaopatrzone w najnowsze aparaty meteorologiczne i seismiczne; obserwatorjum to nietylko w Azji, ale i Europie niema sobie równego. Zwłaszcza znakomite są przyrządy seismiczne, a to w celu dokładnego badania częstych w Japonji trzęsień ziemi. Położenie obserwatorjum wybrane jest bardzo starannie, gdyż wybrzeże wschodnie, zwłaszcza zaś okolice Tankuby uważane są za ognisko zaburzeń seismicznych; nadto obszar ten od setek lat wznosi się coraz bardziej nad powierzchnią morza. Zjawisko to znane jest Japończykom z tradycji i podań, a badania geologów w zupełności istnienie jego potwierdziły.

* * *

Okrucieństwa w Kongo francuskiem. Zmarły niedawno w Dakarze słynny podróżnik afrykański, b. gubernator Konga francuskiego, a następnie specjalny komisarz dla zbadania stanu kolonji francuskich w Afryce zachodniej, Savorgnan de Brazza, przedstawił przed śmiercią inspektorowi kolonjalnemu, Hoareau referat z czynności swoich. · Obecnie Hoereau przybył do Paryża i oddał raport ministrowi kolonji. Jak się okazuje, raport ten jest poprostu aktem oskarżenia przeciwko bawiącemu obecnie również w Paryżu gubernatorowi Konga, Gentilowi. W piśmie tem Brazza obwinia Gentila, że przez rządy swoje wywołał zupełną ruinę kolonji Gabonu. Postępowaniem swojem ośmielił kupców do strasznego wyzyskiwania murzynów. Prócz tego systematycznie wprowadzał w błąd rząd francuski, co do stanu kolonji afrykańskich przysyłając sprawozdania fałszywe. Nietylko podwładni jego urzędnicy, ale i on sam dopuszczał się niesłychanych wprost okrucieństw względem murzynów. Skazani niedawno na 5 lat więzienia za okrucieństwo urzędnicy kolonjalni, Gant i Togne, powoływali się często podczas procesu na rozporządzenia Gentila, nie wierzono jednak ich zeznaniom. Obecnie okazuje się, że mówili prawdę. Gubernator nakładał na murzynów podatki nieprawne, w niesłychany sposób znęcał się nad nimi i często kazał mordować ryczałtowo. Jak powiadają, dzięki jego to opieszałości zginęło 20,000 murzynów, wynajętych do przeniesienia zapasów żywności dla wojska francuskiego przy jeziorze Czad. Nowy ten skandal kolonjalny, tak ze względu na osoby obwiniającego i obwinionego, jak również ze względu na doniosłość popełnionych zbrodni, wywołał we Francji wrażenie nadzwyczajne.

* * *

Osobliwa katastrofa. W Jassach wykoleił się wóz tramwajowy i z taką siłą uderzył w dom, że go zburzył! Wypadek ten przyprawił 5 osób o śmierć, a 24 zaś o lżejsze lu cięższe kalectwo.

* * *

Bilans strat japońskich. W Tokio ogłoszono ścisły urzędowy wykaz strat, poniesionych w wojnie przez Japończyków. Zabitych w bitwach było 46.180 zmarłych skutkiem ran odniesionych 10,970, zmarłych skutkiem chorób 15.300, razem zatem wynoszą straty japońskie 72.450 ludzi.

* * *

„Kulturtraegery w Afryce.“ Kapsztadzki „Argus“ podaje przerażające szczegóły o okrucieństwach, jakich dopuszczają się żołnierze niemieccy w południowej i zachodniej Afryce. Wedle tej relacji, wojska gen. Trothy mordują kobiety i dzieci, wieszają każdego murzyna, który wpadnie im w ręce itd. Gen. Trotha miał wydać nakaz, by rannych murzynów, zarówno kobiety jak mężczyzn, nie oddawano w opiekę lekarzy, lecz dobijano.

* * *

Ucieczka więźniów. Jak donoszą pisma rosyjskie z więzienia w Chersoniu zbiegło siedmiu więźniów, z których trzech było skazanych na ciężkie roboty, a reszta znajdowała się pod śledztwem. Ucieczka była zorganizowana bardzo umiejętnie i z wielkim nakładem pracy i kosztów, mianowicie w znacznej odległości od gmachu więziennego, z miejsca zupełnie odludnego, wykopano tunel, który następnie połączono z celami więziennemi. Pomimo energicznych poszukiwań, dotychczas nie zdołano pochwycić zbiegów.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Michała Archanioła; w sobotę Hieronima wyznawcy doktora kościoła i Zofii wdowy.

Kalendarz astronom. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 38, zachód przypada o godzinie 5 minut 23, długość dnia godzin 11 min. 45.

„Kupujcie tylko u chrześcian“ !

Otwarcie wystawy w Tarnowie. Nasz korespondent tarnowski telefonuje: Dziś we czwartek odbyło się otwarcie wystawy przemysłowo-rolniczej urządzonej w gmachu i na placu „Sokoła“ oraz przyległego „Internatu“. Otwarcie odbyło się w obecności protektorki ks. Sanguszkowej, reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, reprezentantów Ligi przemysłowej i publiczności. Z posłów obecnymi byli pp. Włodek i Vayhinger. Imieniem Ligi przemysłowej przemawiali pp. Szydłowski i Olszewski, podnosząc znaczenie i ważność wystawy. W odpowiedzi przemówił dr. Tadeusz Tertil imieniem przemysłowców miejscowych, poczem prezes komitetu wystawy burmistrz miasta p. Witold Rogoyski zaprosił ks. Sanguszkową do otwarcia wystawy.

Wystawa, w której bierze udział przeszło 200 wystawców, ma szerokie rozmiary i przedstawia się bardzo poważnie. Dokładne sprawozdania i opisy zaczniemy niebawem zamieszczać. Przyp. Red.)

Skandal wyborczy. Z Zakopanego piszą do nas: Dnia 26 września odbyły się wybory czterech członków do Rady powiatowej w Nowym Targu z grupy najwyżej opodatkowanych. Na 33 głosujących mieli żydzi zaledwie 12 głosów, stąd spodziewać się należało, że tym razem lista kandydatów chrześcijańskich zwycięży — tem więcej, że żydzi mając dotychczas w tej grupie większość — nigdy chrześcijan do wyboru nie dopuszczali. Tymczasem dzieje się rzecz niezwykła, charakteryzująca dosadnie naszą solidarność, brak jakiegokolwiek poczucia obywatelskiego, jak wreszcie prymitywnego taktu. Okazało się np. że pełnomocnictwo p. doktorowej Korteckiej miał bławatnik żyd Kempler, a Sanatoryum piersiowo chorych w Kościeliskach, instytucya powstała wyłącznie z polskich kapitałów, której listę akcjonarjuszów wypełniają wybitne polskie imiona, głosowało na żydów Kohna i Scheina.

Tak więc tę polskimi pieniędzmi powstałą instytucyę reprezentować będą dwaj żydzi, którzy niewątpliwie tym dowodem zaufania popisywać się będą, a pp. akcyonaryusze: Paderewski, hr. Krasiński i inni powinni być z tego dumni!...

Również kilku znanych w Zakopanem właścicieli pensjonatów np. Morskie Oko, Liliana, poszło w ślady pełnomocnika Sanatorium — wychodząc zapewne z tego zapatrywania, że handel i przemysł na Podhalu tylko żydzi godnie reprezentować potrafią. Jest to tem więcej godne ubolewanie, że żydzi na pewne posterunki nigdy chrześcijan nie dopuszczają.

Zachowanie się Sanatoryum, reprezentowanego obecnie przez dr. Kohna i dr. Scheina, powinno być napiętnowane w całej polskiej prasie.

„Park Jordana" w Stryju. (Tel.) W obecności reprezentacyi miasta, przedstawicieli władz i duchowieństwa odbyło się we środę w Stryju otwarcie „Parku Jordana". Po poświęceniu parku, dokonanem przez księży obrz. łacińskiego i gr. kat., przemawiali starosta, radca namiestnictwa Szczurowski, dyrektor gimnazjum Dolnicki i inspektor Nowakowski. — Po odśpiewaniu kantaty przez chór młodzieży szkolnej nastąpiła przy dźwiękach muzyki defilada młodzieży. Powstanie parku jest zasługą starosty Szczurowskiego, inicyatywę dała Rada szkolna.

Szkoła muzyczna w Krośnie, obejmująca naukę gry na fortepianie, skrzypcach i wiolonczeli, jako przedmiotów głównych oraz naukę zasad muzyki, historyi muzyki, śpiewu choralnego i gry zbiorowej, jako przedmiotów dopełniających, otwartą będzie z dniem 1-go października br. Dział fortepianowy prowadzić będzie p. Olga Kossakowa. Kierownictwo innych działów oraz przedmioty dopełniające, objęmie prof. B. Vopalka.

Warunkiem przyjęcia jest przedewszystkiem odpowiednie usposobienie muzykalne i najmniej ukończony rok szósty. Uczniowie i uczenice do pewnego stopnia już wykształceni, po złożeniu egzaminu wstępnego, będą przydzieleni do odpowiedniego kursu. Nauka każdego z przedmiotów głównych odbywać się będzie dwa razy tygodniowo, z przedmiotów dopełniających raz w tygodniu. Opłata miesięczna (płatna z góry) wynosi 10 k. za jeden z przedmiotów głównych i wszystkie dopełniające. Wpisowe 1 k. Wpisy przyjmuje się do 5 października.

Z Krynicy donosi nasz korespondent, że we wtorek przybyło tam ośmiu inżynierów ze Lwowa, Krakowa i Wiednia, celem dokonania pomiarów pod kolej, mającą być wybudowaną z Muszyny do Krynicy i z Krynicy do Grybowa. Robi się więc coś...

Nowy Sącz. W Krynicy przyłapano grasującą tam czas dłuższy szajkę złodzieji żydów: Markusa recte Mordka Greimana, kelnera w restauracji Reicha w willi pod „Trzema koronami" i Izaka Beldengrüna z Naprawy pod Jordanowem, subjekta u Lejzona Braunfelda w browarze zdrojowym. Beldengrün kradł przez dzień rozmaite towary i ukrywał je w trawie pod bazarem, a Greimann wieczorami zabierał je do siebie do domu. Gdy po przyłapaniu złodzieji przeprowadzono u nich rewizję domową, Greiman usiłował przekupić jednego policjanta łapówką 4 kor. 10 hal.; policjant wziął pieniądze, złożył je jednak w ręce żandarmerji. — Obaj żydzi odpowiadali za swe sprawki dnia 26 bm. przed tutejszym trybunałem karnym. Przewodniczył rozprawie radca Sitowski, oskarżał prokurator p. Wyrobek, bronili dr. Wędrychowski i dr. Pasionek. Greimana skazano na 2 miesiące, a Beldengrüna na 6 tygodni ciężkiego więzienia, z postem co tydzień. — Żydzi przyjęli wyrok zaraz, zadowoleni widocznie, iż się skończyło „tylko" na tem.

Zamiast uczty pożegnalnej. Przeniesiony z Myślenic do Grybowa starosta p. Karol Fetter przesłał dla Ochronek w Myślenicach, Jordanowie i Makowie kwotę 190 kor. Sokołom zaś w Myślenicach i Jordanowie 135 kor. 66 hal., z kwoty składkowej 325 k. 66 hal., które to pieniądze, stosownie do jego życzenia, zamiast na ucztę pożegnalną złożone zostały na cele dobroczynne.

Dlaczego Makino był w Krakowie? Dopiero teraz odkryła się tajemnica przyjazdu ambasadora japońskiego w Wiedniu do Krakowa a następnie do Zakopanego. Odkrycia tego dokonał własny (!) korespondent wiedeński organu „czarnych secin" w Charkowie „Jużnego Kraju." Przysłał on następującą telegraficzną wiadomość do tego pisma: „Poselstwo japońskie w Wiedniu, pozostające w czasie wojny w ciągłej styczności z wpływowymi działaczami polskimi z Galicji, nie przerwało tych stosunków. Poseł japoński udał się do Krakowa, gdzie konferował (!) z emigrantami polskimi. Z Krakowa wyjechał do Zakopanego, aby zawrzeć tam osobistą znajomość (!) z leczącymi się Polakami z Królestwa".

Niewinna wycieczka p. Makino, o której tak dalece nikt nie wiedział, że poseł japoński nie zawsze trafiał na najwłaściwsze towarzystwo, — zmieniła się w oczach korespondenta (?) rosyjskiego dziennika, w polityczną intrygę! Prawdopodobnie „Jużny Kraj" należy do tej kategoryi dzienników rosyjskich, które podczas ostatniej wojny, odkrywały wpływy japońskie nawet... u dworu...

KRAKÓW, 29 września.

Z teatru. Głośna sztuka Björnsena „Ponad siły", którą ujrzymy w przyszłą sobotę na scenie krakowskiej należy do najwybitniejszych utworów dramatopisarstwa skandynawskiego. Przed kilku laty publiczność nasza miała sposobność zapoznać się z twórczością Björnsena, gdy wystawiono jego „Rękawiczkę". Dzieło pomimo paradoksalnej myśli przewodniej niezwykle świetne zarówno pod literackim, jakoteż teatralnym względem. Współcześnik, przyjaciel, współzawodnik, a potem przez szereg lat przeciwnik Ibsena, Björnsen dzieli z nim sławę i znaczenie w skandynawskiem piśmiennictwie. Kiedy autor „Wroga ludu" zapatrzony w swój filozoficzno-etyczny ideał z ironicznym i gorzkim pesymizmem występował przeciw konkurencjonalnym fałszom, to Björnsen rzuca się na przebój w wir walk społecznych i politycznych i z młodzieńczym zapałem głosił swoje idee zarówno w powieściach, jak nowellach, ze sceny jak i z trybuny politycznej. Talent wszechstronny, zawsze oryginalny, świetny umysł potężny i rzutki był Björnsen przedstawicielem realizmu literackiego w najlepszem tego słowa znaczeniu i wraz z Ibsenem zalicza się do skandynawskich pisarzy, którzy w poromantycznej epoce kroczyli na czele nowoczesnego ruchu literackiego. Jego wspaniała powieść z życia ludu norweskiego p. t. Synnoeve Solbaken" była w swojej epoce przełomowem dziełem! Obserwację życia i pierwiastek rodziny, stawiała na miejsce pseudo-romantycznych falsyfikatów Walterskotyzmu. „Ponad siły" w dorobku dramatycznym Björnsena podobne ma znaczenie; wraz z najgłośniejszymi dramatami Ibsena należy ono do najwybitniejszych i najbardziej typowych płodów ducha norweskiego w dziedzinie twórczości literackiej.

Z muzeum narodowego. Zgromadzenie Towarzyszy krawieckich w Krakowie złożyło w depozyt do Muzeum Narodowego:

1) puhar „Wilkom" z r. 1766 trybowany w srebrze. 2) ladę cynową w kształcie kasety z r. 1678 służącą do przechowywania dokumentów cechowych.
3) tackę [illegible]siężną z r. 1835. 4) dzwonek empire. 5) różne akta doty[illegible] zgromadzenia Towarzyszy krawieckich." wszą zabaw[illegible]ęczną z licznemi niespodziankami.

Oddział kolarzy Sokoła krak. urządza w niedzielę dnia 1 października ewent. w razie stałej niepogody dnia 8 października wycieczkę do Chełmka (100 klm.) z nagrodami dla wszystkich przybywających w przeciągu 8 godzin. Wpisowe kor. 3. Zgłoszenia przyjmuje p. Ebert Pałac Spiski. Wycieczka dostępna tylko dla członków Oddz. kol. Sokoła krak. Wyjazd o godzinie 8 rano z przed gmachu Sokoła.

Budowa kolektora. Z powodu rozpoczęcia w poniedziałek dnia 2 października robót budowy wielkiego kolektora wschodniego w ulicy Grzegorzeckiej — ulica ta będzie dla komunikacji kołowej oraz dla spędu bydła do rzeźni miejskiej zamkniętą. Ruch komunacyjny do rzeźni i na targowicę centralną, zostanie skierowany ulicami Starowiślną, Dajworem, Podgórecką i rogatką Mogilską, przez ulice Kopernika, Blich i Dietlowską i jak wyżej.

Starożytne kule. Przy budowie kanału pod Wawelem w głębokości 5 metrowej, naprzeciwko domu Długosza, robotnicy odkopali dwie kule kamienne, używane do wielkich kusz oblężniczych. Jedną z kul robotnicy rozbili, drugą o średnicy 50 cm. z grubo ziarnistego piaskowca zachowano w całości. — Kule te pochodzić musiały z dalszych stron, gdyż tutaj nie natrafiono na ten rodzaj układu geologicznego.

W ulicy Kanonicznej, głębokości 3 i pół metra natrafiono na piasek biały, ziarnisty, a więc rzeczny, a nie polowy. Przypuszczać należy że ongi był tu jakiś dopływ rzeczy do Wisły, albo może wylewy samej Wisły przed wielu wiekami ten piasek tu przyniosły.

Kinematograf „Fenomen", w budynku cyrkowym, da już tylko 4 przedstawienia od czwartku począwszy. Powtórzone będą wszystkie najbardziej zajmujące obrazy z całego zapasu; więc widoki Afryki i Borneo, kopalnie węgla, walki byków, połów ryb na morzu, oraz wiele innych. Dział rozmaitości jest bardzo obfity i wesoły. Na zakończenie ukaże się serja obrazów: „siedem zamków", zabawna pantomina. Z powodu obszernego programu, przedstawienia zaczynać się będą punktualnie o 8. Mamy nadzieję, że publiczność poprze to sympatyczne, swojskie przedsiębiorstwo.

Pod adresem c. k. Biura korespondencyjnego. Przy wieczornej rozsyłce „Głosu Narodu" na prowincję, ekspedycja naszego pisma doręcza jeden numer dziennika do tutejszego Biura koresp. dla ewentualnego zaczerpnięcia stamtąd wiadomości dla Lwowa. Ten numer dostaje się stale do redakcji „Czasu", a „Czas" korzysta z niego w sposób powiedzmy... niewłaściwy. Tak np. w dzisiejszym porannym „Czasie", a więc przed wyjściem „Głosu Narodu" na Kraków, znajduje się notatka p. t. „Wystawa w Tarnowie." Wiadomość tę zamieszcza „Czas" w formie: Z Tarnowa donoszą n a m, tymczasem jest ona dosłownie wycięta z „Głosu Narodu", co przez porównanie każdy stwierdzić może, i to z tym samym błędem, co u nas (imieniem Ligi przem. przemawiał tylko p. Olszewski, a p. Szydłowski imieniem Związku przem.) Redakcja „Czasu" chyba wie o tem, że prasa nasza potrzebuje oczyszczenia od zagnieżdżonego w niej korsarstwa... Tyle — dla „Czasu" i zarazem dla wiadomości c. k. Biura koresp.

Policja przyaresztowała Wojciecha Poznańskiego z trzema gęsiami, które chciał sprzedać po 1 kor. 80 hal. Ta właśnie niska cena spowodowała jego przyaresztowanie. Poznański podał, że jest z Woli Duchockiej, to znów z Czyżyn, potem z Woli Justowskiej. Twierdził również że gęsi znalazł w krzaku za rogatką Mogilską.

Pod zarzutem morderstwa aresztowano w sobotę Jadwigę Krzemińską, służącą, która swoje 7 miesięczne dziecko pomiędzy Dębnikami a Ludwinowem wrzuciła do Wisły i utopiła. Krzemińską osadzono w areszcie śledczym sądu krajowego karnego.

Na zimowe leże. 20-letni Jan Susuł parobek z Prądnika białego, sam się zgłosił do policji, oznajmiając że służąc u Antoniego Wiertka, innym parobkom skradł buty, spodnie, koszule, trzewiki itp. Rzeczy skradzione sprzedał żydowi na tandecie i udał się do Frydka na robotę. — Kiedy wracając dowiedział się, że jest poszukiwany przez żandarmerję, wolał sam się zgłosić.

Nowość. W celu ułatwienia zapoznania się ze smakiem i dobrocią mięsa króliczego, piwiarnia Żywiecka w Krakowie (ul. św. Anny 3) co niedzielę, w godzinach południowych, podawać będzie przekąski z tego mięsa przyrządzane na sposób zagraniczny, gdzie użycie króliczyny dawno już skutecznie zwalcza konkurencyę innych mięs. Na pierwszy raz niedzielę dn. 1 października) wybrano potrawę „Królik w galarecie". Będzie to wyborna sposobność do zapoznania się z „najtańszym mięsem."

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Wyrób guzików nicianych w kraju. Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa" we Lwowie, które wprowadziło wyrób guzików nicianych w kraju naszym (prócz Lwowa także w kilku miejscowościach na prowincyi) otrzymało od ministerstwa handlu (Gewerbeförderungsdienst) do użytku maszynę, do wyrabiania kółek metalowych do guzików wraz ze wszystkimi potrzebnymi dodatkami i zaczęło już kółka te, dotąd z fabryk obcych sprowadzane, same wyrabiać.

Na tem ułatwieniu produkcyi może się oprzeć obecnie szybszy i szerszy rozwój tej nowej gałęzi drobnego przemysłu, dającej zatrudnienie już całym setkom ubogich dziewcząt.

Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę przyborów do oświetlenia, czyszczenia i uszczelniania, dalej spirytusu denaturowanego, towarów bławatnych, linoleum i cerat, mat słomianych i kokosowych, wyrobów powroźniczych i szczotkarskich oraz towarów ze szkła, skóry i kauczuku. Oferty należy wnieść do dnia 25 października b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Rady miejskiej.

Przy otwarciu posiedzenia wczorajszej Rady m. prezydent oznajmił o rezultacie pertraktacji w sprawie dzierżawy od rządu akcyzy miejskiej na dalsze trzy lata przy opuście 50.000 k. rocznie sprawozdanie z pobytu delegacji w Wiedniu.

R. m. P o n i k ł o podnosi potrzebę zwołania sekcji prawniczej i skarbowej, celem zbadania, o ile zniesienie prawa propinacji wpłynie na finanse miejskie. P r e z y d e n t oświadcza, że nowa ustawa po zniesieniu propinacji nie dotyczy Krakowa i Lwowa, i z tego powodu miasta te nie poniosą szkody.

R. m. D o m a ń s k i przypomina, że na

ostatniem posiedzeniu sekcji ekonomicznej, omawiano sprawy kolei elektrycznej, przyczem wniesiono liczne zażalenia na niektóre niedogodności, brak linji do cmentarza oraz kwestję ruchu tramwaju podczas procesji Bożego Ciała. W tym celu interpelant wnosi o zwołanie posiedzenia komisji, któraby wszystkie te uwagi rozpatrzyła.

Z porządku dziennego rad. mag. Grodyński składa sprawozdanie z zarządzeń komisji sanitarnej na przypadek cholery z wnioskiem o przyjęcie tego sprawozdania do wiadomości i uchwalenie odpowiedniego kredytu.

R. m. Godzicki zwraca uwagę, że szpital OO. Bonifratrów mimo że gmina rok rocznie ponosi dość znaczne koszta, nie odpowiada najnowszym wymaganiom sanitarnym.

R. m. Lustgarten wnosi o urządzenie szpitalu prowizorycznego w ogrodzie Angielskim, na 50 łóżek.

R. m. Ponikło podnosi z uznaniem zarządzenia krajowego referenta sanitarnego i personalu sanitarnego namiestnictwa, około zarządzeń sanitarnych w kraju.

R. m. Bandrowski narzeka na nieporządki w mieście, jak np. składanie węgli na ulicach, piasku przy budowlach i. t. p.

Wiceprezydent Chyliński omawia brak odpowiedniej liczby komisarzy obwodowych, którzyby przepisy o czystości i wykonanie tychże mieli dopilnować i wnosi o pomnożenie ich liczby.

Po przemówieniu r. m. Klemensiewicza, Bandrowskiego i Kwiatkowskiego prezydent dr. Leo wyjaśnia, jakie poczyniono zarządzenia w sprawie czyszczenia miasta.

Po przemówieniu r. m. Nowaka o stosunkach zdrowotnych, Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i dokonała wyboru 4 członków do komisji sanitarnej z poza Rady miejskiej. Wybrani zostali: dr. Bielański, prof. dr. Łazarski, dr. Leńkowski i dr. Droba.

Następnie sekretarz prezydjalny, dr. Nowicki przedstawił wniosek w sprawie zmiany instrukcji dla komisji teatralnej w kierunku powiększenia liczby członków z Rady miasta. Prezydjum proponuje powiększenie komisji o jednego członka z łona Rady miejskiej, tak, że komisja składać się będzie z 3 członków Rady, 2 członków z Wydziału krajowego i dyrektora teatru miejskiego. Komisji tej przewodniczyć będzie prezydent miasta.

R. m. Gańkiewicz żąda, aby komisja składała się z 4 członków Rady i aby składała sprawozdanie dwa razy do roku.

R. m. Gross żąda, aby w komisji tej znalazło się... miejsce dla r. m. Daszyńskiego.

Referent oświadcza, że prezydjum przyjmuje poprawkę, aby liczbę członków komisji z łona Rady powiększono do czterech i żeby komisja składała sprawozdanie Radzie m. i Wydziałowi krajowemu co pół roku. — Wniosek r. m. Gańkiewicza został przyjęty przez Radę.

Sekretarz mag. dr. Zaczek przedstawia wniosek sekcji V, według którego powierza się tej sekcji ostateczne załatwienie podań o przyjęcie do Gminy na podstawie 10-letniego zasiedzenia. Wniosek przyjęto.

Wreszcie uchwaliła Rada sprzedaż kawałka gruntu p. Adamowi Szołayskiemu.

Kongres ziemstw.

Moskwa 28 września. Kongres ziemstw uznał **konieczność udzielenia wszystkim narodom** zamieszkującym państwo, na podstawie ustawy zasadniczej praw autonomicznych w sprawach wyznaniowych, **zupełnej wolności używania języka i dyalektu w życiu publicznem, prawo zgromadzeń i stowarzyszania się.** Język rosyjski musi być jednak zatrzymany jako język instytucji centralnych, w armji i marynarce.

Co do decentralizacji ustawowej uchwalił kongres oświadczyć się za tem, aby po ustanowieniu praw wolności obywatelskiej i po zaprowadzeniu normalnej reprezentacji ludowej dla spraw konstytucyjnych całego państwa, **wytknięto drogę dla utworzenia autonomji lokalnych.**

Jednogłośnie uchwalił kongres rezolucję, że po zaprowadzeniu demokratycznej reprezentacji ludowej dla całego państwa, **Królestwo Polskie ma być przyłączone jako osobna jednostka autonomiczna z własnym sejmem na podstawie powszechnego prawa głosowania, z zastrzeżeniem jednak jedności państwowej i uregulowaniem granic Polski i przyległych gubernji odpowiednio do narodowości i życzeń ludu.**

Audjencje.

Budapeszt 29 września. Węg. b. kor. donosi z Wiednia z dn. 28 bm. Audjencja bar. Fejervarego trwała do ½4 po południu. Bar. Fejervary dziś wraca do Budapesztu. Jak słychać, ma być do Wiednia ponownie powołany jeden z węgierskich mężów stanu.

Budapeszt 29 września. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia. Prezydent Izby magnatów hr. Csaky został powołany do Wiednia.

Budapeszt (Tel. Wł.) „Pester Lloyd“ w artykule inspirowanym z Wiednia pisze, że audyencję przywódców koalicyi u monarchy przerwali oni sami a nie monarcha. Monarcha był przekonany, że delegaci węgierscy po wysłuchaniu słów korony zabiorą głos, kiedy jednakże milczeli, dał znak, że audyencja skończona.

Zajścia w Budapeszcie.

Budapeszt. Studenci uchwalili wczoraj na zgromadzeniu prosić rektora, by wszystkich słuchaczy, którzy należą do partyi międzynarodowych socjalistów i nie potępili onegdajszych okrucieństw, wydalił z uniwersytetu. Wieczorem studenci obradowali nad dalszem zachowaniem się, poczem udali się na wydział filozoficzny i na technikę, gdzie wygłoszono mowy, w których oświadczono, że młodzież nie da się sterroryzowa socyalistom i bez obawy podejmie walkę o prawa narodowe. Następnie poszli pod szpital, gdzie wysłano deputację do ciężko rannego słuchacza Somogy z wyrazami kondolencyi. W pobliżu szpitala zebrało się kilkuset socyalistów, którzy projektowali atak na studentów, policya jednakże nie dopuściła do starcia. Rektor Lang zarządził, by przewiezionych do szpitala studentów otoczono specyalną opieką.

Około stu kupców, właścicieli kawiarń i restauracyi, których lokale podczas ostatnich demonstracyi uszkodzono, zjawiło się wczoraj u dyrektora policyi z prośbą o energiczne zarządzenie celem przeszkodzenia powtórzeniu się podobnych ekscesów, połączonych z niebezpieczeństwem życia i mienia. Dyrektor przyjął deputację życzliwie i oświadczył, że nie może ograniczać wolności zgromadzeń poszczególnych stronnictw, że jednakże postara się, by zapobiedz podobnym ekscesom. W sprawie projektowanego na 2 października korowodu, oświadczył dyrektor, że dotąd o pozwolenie nie proszono, nie można więc jeszcze było w tej sprawie rozstrzygać.

TELEGRAMY.

Warszawa 28 września. (W. A. T. K.) Sąd wojenny rozpatrywał sprawę o zbrojny napad na karetkę więzienną, w której wieziono skazanego na śmierć Okrzeję. Wyrokiem sądu skazani zostali:

na karę śmierci: Nadolski i Filipowicz;

na 8 lat ciężkich robót: Michalski i Prochanowicz;

na 4 lata ciężkich robót: Weremowicz i Kozera.

Ryga 28 września. (W. A. T. K.) Jak się okazuje, podczas napadu na tutejsze więzienie uwolniono ogółem 12 przestępców politycznych z ogólnej liczby 28 żadnego z nich dotychczas nie schwytano. Z napadających ujęty tylko został jeden, nazwiskiem Piotr Snipe, b. robotnik fabryki „Union“. Snipe broniąc się przed ujęciem zabił pomocnika komisarza policji, Plikantusa.

Wiedeń 28 września. Cesarz zaprzysiągł dzisiaj nowomianowanego komendanta X korpusu w Przemyślu feldmarszałka — porucznika Pino, jako tajnego radcę.

Wiedeń 28 września. Poseł słowiański do Rady państwa Zickar zmarł wczoraj wieczorem.

Petersburg 28 września. Witte przybył tu dzisiaj rano, powitany na dworcu przez liczną publiczność okrzykami: Hurra!

Konstantynopol 28 września. Aresztowania Armeńczyków trwają dalej. Odbyły się również rewizje także w domach obcych poddanych, przy asystencji dotyczących konsulów. Dotąd re-

Londyn 29 września. „Standart“ donosi z Liverpoolu, że utworzyło się angielsko-japońskie towarzystwo żeglugi parowej z kapitałem 5 miljonów funtów szterlingów. Towarzystwo to będzie miało swoje biura w Londynie i Liverpoolu. Część urzędników stanowić będą Japończycy.

Wyborg. (Pet. aj. etl.) Oficerowie garnizonu udali się wraz z rodzinami do portu, aby złożyć hołd rodzinie cara, znajdującej się na pokładzie jachtu „Gwiazda polarna“. — Żony oficerów wręczyły cesarzowej bukiet. — Car Mikołaj kazał za pośrednictwem jenerał gubernatora wyrazić oficerom podziękowanie. Jacht, „Gwiazda Polarna“ odpłynął następnie do Bjoerkoe.

Wiedeń. Komendant eskadry zimowej kontradmirał Pietruski zmarł wczoraj w nocy po dłuższej chorobie.

Wiedeń 29 września. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz w uznaniu zasług położonych w specjalnej misji nadał order żelaznej korony III klasy z dekoracją wojenną podpułkownikowi Maksymilianowi Ceiscericsowi, oraz kapitanom I kl. Wojciechowi Danilemu i Stanisławowi hr. Szeptyckiemu.

Paryż 29 września. Dr. Rosen i Revoil odbyli wczoraj przed południem konferencję, poczem Rouvier i niemiecki ambasador ks. Radolin podpisali umowę w sprawie Maroka.

Krystyania 29 września. W uzasadnieniu przedłożonego wczoraj strothingowi wniosku o ustanowienie formy rządu w Norwegji, wnioskodawcy podnoszą, że przypuszczenie, iż ofiarowanie korony księciu z domu Bernadotte przywróci szybko w kraju porządek, okazało się mylnem i większa część narodu życzy sobie niewątpliwie utworzenia republiki, zaś obecny storthing nie ma mandatu do oznaczenia formy rządu, dlatego należałoby sprawę tę przekazać przyszłemu storthingowi. Niektóre dzienniki uważają ten wniosek jako nie będący na czasie.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd po Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrówa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwółoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakòwa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki: 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osòb. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa. — 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.—1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mię[illegible] Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 [illegible] Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 7.[illegible] wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skaprzez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Ruwy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 dó Podgórza Płaszowa, 4.42 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruswiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, ktryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła S od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, i5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 ranò poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI 7.40 rano: pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku, 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kij·wa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni. Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa Mogiły: 1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: 8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczòr pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż; od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Kraków. **Reim i Spółka** Kraków.

Rynek 37, Linia A. B. *polecają po cenach najumiarkowańszych*: **Rynek 37, Linia A. B.**

Pasy i gurty do maszyn, Węże gumowe, parciane i spiralne, Latarki stajenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki i Zgrzebła do koni, Smarowidło na kopyta, Mydło do siodeł, Płyn restytuc.. Kwizdy. Wódka franc.

OLIWĘ kaukazką do maszyn roln. Nr. 0 po kor. 64,—Nr. 2 po kor. 48, Nr. 1 po kor. 56,—Nr. 3 po kor. 44, Nr. 4 (krajowa) po kor. 36.—
OLIWĘ amerykańską po kor. 64 za 100 kg. **loco Kraków** **oliwy cylindrowe, oliwę** leccerską, **oliwę** rzepakową, **Smarowidło** na osie, belgijskie i krajowe. **Smarowidło** na obuwie nieprzemakalne. **Smarowidło** i lakiery do uprzęży.

Lakiery **Kremy i Pasty** do odświeżania bucików kolor., **Lakiery** na kapelusze.
Nowość: Podkładki gumowe pod obcasy, **Podeszwy** gumowe,
Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe,
Pantofelki domowe, **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie,
Artykuły gumowe chirurgiczne,
Przyrządy lekarskie, **Papier** klosetowy.

Proszek „ANDELA" i „ZACHERLIN" przeciw owadom, **Papier, Lep, Siatki** na okna przeciw muchom, **Naftalina, Kamfora, Papier** naftalinowy, **Liście** paczulowe, **Pieprz biały** przeciw molom, **Nowość:** "Ting Ting" tynktura na pluskwy, **Nowość:** „**Fuchsol**" tynktura na pluskwy, „**Fuchsol**" proszki na karakony, szwaby i pchły, **Pigułki** na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, **Pomady, Wody** toaletowe do włosów, **Środki** do konserwowania i czyszczenia zębów, **Przybory** do golenia, **Rozpylacze** do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów, **Farby** akwarelowe, **Farby** pastelowe, **Przyrządy** do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), **otrzymuje się odwrotną pocztą franko.**

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy $^{7}/_{5}$ centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.
Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Medal bronzowy z wystawy rękodzieiniczo-przemysł. w Krakowie r. 1870.

1865 0

Magazyn futer A. JACHIMSKIEGO

w KRAKOWIE, ulica Grodzka L. 14 i 16,
(założony w roku 1825),
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskuteczniatakowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie 1877. r.

Wielki i łatwy zarobek dla każdego

przez przystąpienie do Towarzystwa wyrobów trykotowych w Pradze.

Odbywszy praktyczny kurs w Pradze, udzielam osobiście, jakoteż mój personal pomocniczy, **nauki wszelkich wyrobów trykotowych** na własnych najnowszego wynalazku maszynach „**MIRAMAR**", za bardzo skromnem wynagrodzeniem. 1942 3

Zarazem jako jeneralny zastępca firmy na całą Galicyę, udzielam wszelkich odnośnych informacyi, pośredniczę w sprowadzaniu maszyn i załatwiam korespondencyi z firmą.

Przy zapytaniach pisemnych należy dołączyć markę na odpowiedź. Łaskawe zgłoszenia osobiste, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od 8-mej do 12-tej godziny w południe i od 2-iej do 7-mej wieczór w Maszynowej pracowni pończoch, skarpetek i wszelkich innych wyrobów trykotowych ***Franciszka Wachowicza*** **w Krakowie, ulica Długa L. 11, I. piętro.**

Zakład optyczny

główny skład kieszonkowych lampek elektrycznych.
Okulary i cwikiery w wielkim wyborze, dobiera sam okulary lub według recept lekarskich.

Na recepty z firmami konkurencyjnymi dajemy 10% rabatu.

Przyjmuje się wszelkie naprawy. 1893 0

Niemetz i Spół. ***Kraków Szewska 2.***

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Skład Komisowy

Płócien, stołowej bielizny, ręczników, chustek do nosa ze **słynnych fabryk Langerowskich.**

Szyrtingi na bieliznę i pościel.

Barchany białe i kolorowe i t. p.

poleca 1870 7

Magazyn H. Schwarza

Kraków ul. Grodzka l. 13 tel. 43.

Ceny fabryczne.

FIRMA

Wiktor Jaskiewicz & A. Samlicki

Karmelicka 6.

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH

wszelkie przybory piśmienne, rysunkowe, malarskie (jak: płótna, pędzle, farby olejne), książki do szkół ludowych, księgi handlowe, artykuły religijne jak: obrazy, obrazki, medaliniki, krzyżyki, książeczki do modlenia; towary galanteryjne, wszelkie przybory muzyczne między innymi struny włoskie Bufiniego i czeskie, struny do gitar, cyter, mandolin, przybory myśliwskie (jak: śruty, łuski do dobeltówek, przybitki, patrony do rewolwerów i flobertów etc.) Sprzedaż kart do gry. — Poleca również przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowaną ajencyę dzienników i czasopism krajowych i zagranicznych. **Przyjmuje prenumeraty** wszelkich pism z **dostawą do domu lub z odbiorem na miejscu,** uskuteczniając jak najpunktualniej. **Przyjmuje inseraty i ogłoszenia do wszystkich pism.**

1976 2

Skład aparatów fotograficznych

i wszelkich przyborów klisz, papierów do kopiowania kartonów, chemikalii itp. ***Zakład optyczny***

1894 3

Niemetz i Spółka

Kraków Szewska 2.

Do desinfekcyi
Proszek karbolowy
Kwas karbolowy biały skrystaliz.
Kwas karbolowy surowy
Formaldehyd — Formalinę

polecają po cenach konkurencyjnych 1882 3

Reim i Ska, Kraków Rynek.

Powróciłam z wakacyi

i w mojej pracowni sukien damskich, udzielam nadal

nauki kroju

systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po cenie umiarkowanej. 1831 5

„FLORA"

Kraków, ul. Podwale l. 13.

Szczególnie w obecnej porze obawy zawleczenia do nas cholery polecamy naszego wyrobu doskonały odpowiednio przyrządzony, jako środek desynfekcyjny

Proszek torfowy

Worek o zawartości 30 kg. K. 3.
Worek o zawartości 5 kg. 0.80 h.
Ceny loko Kłaj, za opakowanie nie liczy się. —
Dla zarządów gmin, szpitali, przedsiębiorstw fabrycznych etc. przy większym odbiorze stosowny opust. 1913

Pierwsza Gal. Spółka
dla eksploatacyi torfowisk kraj. w Jarosławiu.

Przygotowuje się do egzaminów na manipulantki poczt.-telegr. oraz do wszystkich innych egzaminów pocztowo-telegraficznych. Wiadomość ul. Pańska 10 II piętr. drzwi na prawo. 1890 5

Garderoba teatralna

oraz dekoracye do sprzedania. Wiad. w Administr. „Głosu Naro[illegible]" 1962 0

Suka legawa

½ roku, rasowa, piękna, do sprzedania. Swiątniki 294. 1949 4

Pokoje umeblowane

z całem utrzymaniem są do wynajęcia od 1 października b. r. **przy ul. Wolskiej l. 9, I. piętro.** 1988 0

Obrazy olejne

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiad. w Admin. „Głosu Narodu" 1966 0

Nowa prasa

litograficzna tanio do sprzedania Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu. 1864 0

Uczeń konserwatoryum

udziela lekcyi gry fortepianowej. Ul. Stolarska 6, II, na prawo, od godz. 1 w południe. 1991 4

Miód kuracyjny

i deserowy z własnej pasieki w 5-cio kg. puszkach, wysyła opłatnie za zaliczką po 6 koron 1983 0
Ks. W Mikitka prob. w Kupczyńcach p Denysów.

Wydawca Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.